

Czas Wspomnień...

W mojej bardzo osobistej relacji ze zjazdu absolwentów z okazji 70-lecia istnienia Liceum Ogólnokształcącego w Koziegłowach w dniu 4 czerwca 2016 roku wyraziłem oczywiste pragnienie: „do zobaczenia za 5 lat na jubileuszu 75-lecia naszego liceum. Spieszmy się spotykać...”

A tymczasem stało się coś zupełnie nieoczekiwanego, nie do pomyślenia w naszym dotychczasowym życiu: przerażająca pandemia koronawirusa przekreśliła wszystkie plany! Tak bardzo oczekiwane przez absolwentów spotkanie, szczególnie z najstarszych roczników, zostało przesunięte na czas bliżej nieokreślony. Wielka to szkoda, bo nieustannie nas ubywa... Ze znanych mi osób w minionym okresie odeszli do wieczności: Henryka Błońska-Zarzycka, najstarsza absolwentka pierwszego rocznika z 1950 roku, Zygmunt Kucia z 1951 roku, Wiesława Gawęda-Królicka z 1952 roku- moi nauczyciele i wychowawcy w Szkole Podstawowej w latach 1954-58, ksiądz Włodzimierz Torbus z 1952 roku, Irena Pentak-Chwastek z 1960 roku, Stanisław Cesarz z 1964 roku oraz Jerzy Marcjan z rocznika 1966. W 2018 roku zmarł mieszkający w Rybniku Ksawery Sajewicz, nauczyciel języków łacińskiego i rosyjskiego w latach 1958-62. Cześć Ich Pamięci!

Na planowanym w czerwcu tego roku zjeździe miałem zamiar przedstawić- zainteresowanym tematem-losy zawodowe niektórych moich koleżanek i kolegów, o których wspomniałem namiastkowo 5 lat temu. Dla przypomnienia byli to: Tadeusz Rarok (absolwent z 1957), Stanisław Andrzej Cempura (1959) oraz Irena Pentak-Chwastek i Jan (Janusz) Marcjan z rocznika 1960. Jednak najwięcej miejsca poświęciłem Maciejowi Będkowskiemu absolwentowi z 1961 roku, ponieważ jego kariera zawodowa, przede wszystkim w Anglii wydała mi się niezwykle interesująca, zasługująca na szczególną uwagę. Po ukazaniu się „Wspomnień” na stronach internetowych UMiG i naszego liceum otrzymałem sporo telefonów i maili zachęcających mnie do szerszego przedstawienia losów życiowych naszego szkolnego kolegi, którego na zjeździe, niestety, nie było. Przekazałem więc jego siostrze Danucie Haluk (abs. z 1966) mieszkance Myszkowa, moje telefoniczne i mailowe zamiary i już na drugi dzień odbyła się rozmowa dawnych bliskich kolegów (w podstawówce byliśmy członkami szkolnego koła teatralnego prowadzonego przez nauczycieli Zygmunta Kucię i późniejszego księdza Jarosława Mądrego oraz ministrantami). Przyczyną nieobecności Macieja na zjeździe była sesja egzaminacyjna (niemożliwa do przełożenia) ze studentami Peterborough Regional College. Peterborough to miejscowość, w której mieszka i pracuje od 1972 roku, leżąca 110 km na północny-wschód od Londynu. Pierwszy wniosek po rozmowie telefonicznej był jednoznaczny: Maciej był i jest skromną osobą i ani mu było w głowie chwalić się swymi osiągnięciami. Kierowany intuicją wszedłem na stronę internetową słynnego światowego producenta silników spalinowych „Perkins” z hasłem „Maciejbedkowski” i dopiero wtedy mogłem przekonać się o jego sukcesach i wyartykułować we „Wspomnieniach” spontaniczne: „ależ mamy absolwenta na obczyźnie. Maciej brawo!” Hasło z gatunku „ocalić od zapomnienia” zadziałało i w trakcie kolejnej rozmowy, mój kolega ujawniał takie strony internetowe, które należy zaliczyć do bardzo fachowych, ale nie mających klauzuli tajemnicy zawodowej. Warto dodać, że niektóre fakty z życia Macieja znałem już wcześniej od zmarłego przedwcześnie mojego przyjaciela ze studiów na UJ ś.p. Jurka Bednarskiego, który w 1965 roku został w naszym liceum nauczycielem języka

polskiego, a potem dyrektorem. Jerzy był mężem starszej siostry Maćka, Marii, absolwentki z 1963 roku.

Przewodni odcinek (następne w przygotowaniu) „Czasu Wspomnień...” o najstarszych i znaczących absolwentach naszej szkoły nazwałem dosadnie, a nawet intrygująco: „Maciej Będkowski- niezwykle konstruktor silników”.

W 1966 roku pan Maciej (czas na kurtuazję) ukończył Wydział Budowy Maszyn na (Politechnice Częstochowskiej ze specjalnością „Ciepłne Maszyny Tłokowe”. Jego praca dyplomowa poświęcona była silnikom wysokoprężnym. W czasie studiów dzięki bardzo dobrym wynikom w nauce i działalności w Zrzeszeniu Studentów Polskich udało mu się wyjechać na praktykę studencką w „Perkinsie” w Anglii. Poznał tam przede wszystkim nieznaną w Polsce organizację pracy i hierarchię wartości, ale też... dziewczynę o imieniu Teresa, przyszłą żonę (pознаłem ją w Koziegłowach w 1964 roku). Po studiach musiał odpracować stypendium fundowane w zakładzie energomontażowym w Chorzowie gdzie pracował jako starszy technolog. Był też nauczycielem w przyzakładowym technikum. Praca ta nie miała nic wspólnego z wyuczoną specjalnością i była nieciekawa. Po zawarciu związku małżeńskiego z Teresą wyjechał do Anglii, gdzie we wspomnianej wyżej firmie „Perkins” w Peterborough dostał pracę jako konstruktor. Marzenie spełniło się, kariera „silnikowca” stała się faktem. Praca nabrała innego wymiaru, była ciekawa, dostarczała satysfakcji, zauważana i nagradzana. Jakżeż była inna od pracy i stosunków panujących w zakładzie w Chorzowie.

Jako konstruktor brał udział w pracy nad nowymi silnikami, których licencje kupiły Andrychów i Ursus. Były wymiany z inżynierami z tych dwóch polskich firm. W tamtym czasie „Perkins” zainwestował w CAD (Computer Aided Design) i trzeba było się „przestawić” z deski kreślarskiej na ekran komputerowy. Praca na CAD była bardziej ciekawa i imponująca. Można było szybciej projektować części i podzespoły silników i elektronicznie wymieniać dane z dostawcami i odbiorcami „Perkinsa” na całym świecie. Po 10 latach w dziale konstrukcji pan Maciej przeniósł się do wydziału doświadczalnego, gdzie była większa swoboda w kreowaniu nowych rozwiązań technicznych, współpracując oczywiście z konstruktorami przyróżnych projektach. Kontakty z dostawcami były bardziej wnikliwe. Praca z firmami dostarczającymi łożyska, tłoki, głowice itp. Była znacznie ciekawsza, bo wymagała częstych wizyt u dostawców w Niemczech, Francji, USA, Holandii i w innych krajach. W jednym z projektów był odpowiedzialny za wdrożenie do produkcji części kompozytowych. Te materiały były już stosowane w silnikach iskrowych jako tańsze w produkcji i nie wymagały mechanicznej obróbki, były lżejsze i tłumiły hałas. Nie mając wielkiej wiedzy o polimerach ukończył wyższego rzędu kurs na Nottingham University. Zaczął też uczęszczać na przedmiotowe konferencje w Anglii i w innych państwach Europy. Mógł więc zacząć współpracę z takimi firmami jak: BASF, Du Pont, GE Plastics, Tichona i innymi. Intensywnie zaczął pracować nad konstruowaniem i wdrożeniem do produkcji materiałów kompozytowych. Mimo kilku niepowodzeń, z biegiem lat silniki Perkinsa zaczęły być montowane z częściami kompozytowymi w systemie olejowym, chłodniczym, powietrznym, w pokrywach głowic i innych.

Dla mało zorientowanych w tematyce materiałów kompozytowych warto wyjaśnić, że przyszłość rozwoju techniki użytkowej leży właśnie w tych materiałach. Są to liczne i różnorodne materiały konstrukcyjne powstałe przez ścisłe ich zespolenie, o osnowie metalowej, ceramicznej lub polimerowej.

Ekspertyzy w rozwoju i zastosowaniu polimerów pan Maciej udokumentował w poradniku konstruktora dla inżynierów „Perkinsa”. Zaczął również wygłaszać referaty naukowe na

znanych uniwersytetach angielskich takich jak: Harper Adams University, Nottingham University, Cranfield University i konferencjach na Engine Expo 2005 in Stuttgart, NEC Design Exhibition, wystawach silników na całym świecie.

Innym ciekawym tematem, nad którym pracował absolwent koziegłowskiego liceum było oddzielenie oleju z gazów w komorze silnika. Olej ten zanieczyszcza turbosprężarkę, zawory i wloty w głowicy i obniża osiągi silnika, zwiększając jednocześnie zanieczyszczenia gazów wydechowych. Oddzielenie oleju ma również wpływ na obniżenie jego zużycia. W tej dziedzinie Maciej Będkowski zaprojektował wiele efektywnych rozwiązań technicznych w różnych silnikach. Większość z nich została opatentowana w wielu krajach, np.: w Niemczech (1995), w Wielkiej Brytanii i Chinach (1997), w European Patent Specification (1999), w Japonii (2000-2001), w USA (2005-2006), gdzie zostały zarejestrowane pod nazwą „Breather Baffle”, czyli jako wkładka do separacji oleju z gazów w pokrywie silnika.

Dla nieobitych w temacie, najbardziej ciekawe są te w wydaniu chińskim i japońskim, chociażby ze względów egzotycznych. Nie bez znaczenia są tu oczywiście olbrzymie rynki inwestycyjno-technologiczne tych krajów. A chiński dokument patentowy, wzrokowo bardzo intrygujący, wygląda tak:

不认证
No legalization

转让证书
ASSIGNMENT

我/我们, (签名者), 特此将我/我们____年____月____日在____国
提交的第____号申请, 在中华人民共和国的全部利益
(包括优先权) 转让给____

(受让人姓名或名称、地址和国籍)。

转让人_____
地 址_____
日 期_____

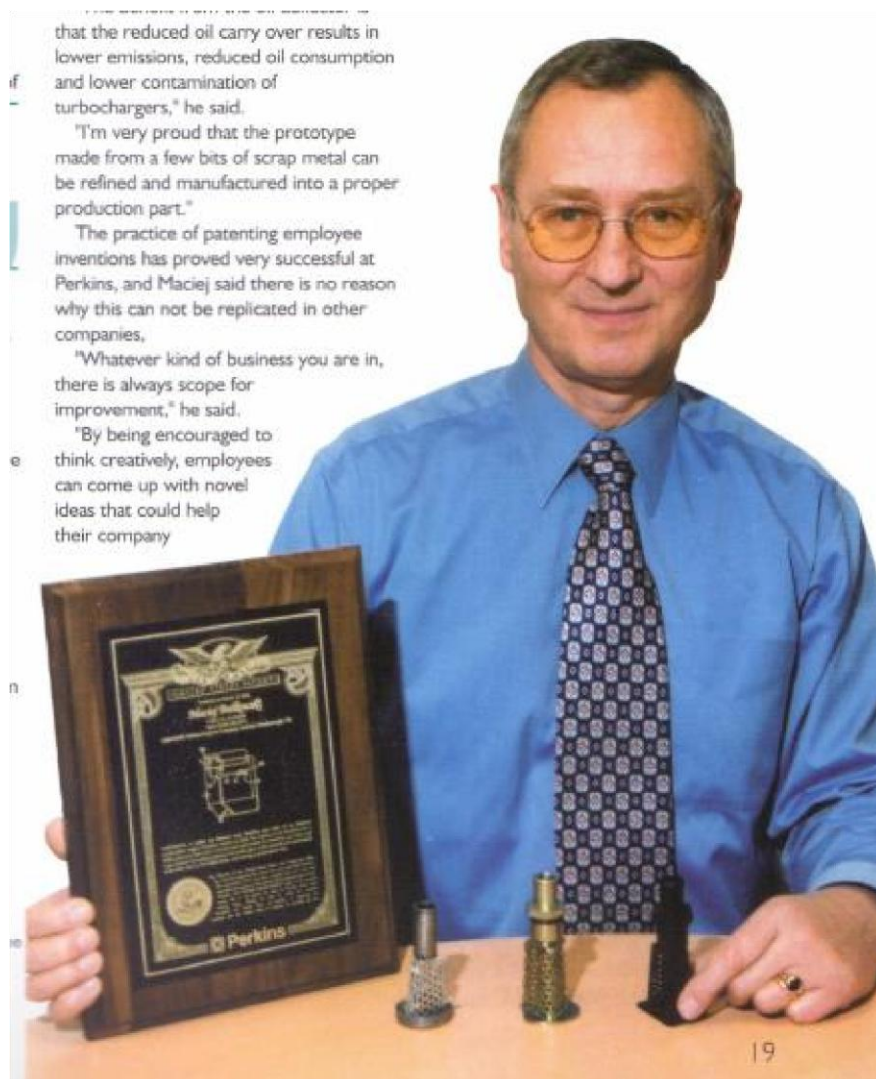
The above blanks are filled out by the Agency

I/We, the undersigned, of MACIEJ BEDKOWSKI of
28 DORCHESTER CRESCENT, PETERBOROUGH, CAMBRIDGESHIRE, PE1 4RP,
UNITED KINGDOM NATIONALITY: BRITISH
(address and nationality) do hereby assign all my/~~our~~ rights and
interests (including priority right) in the People's Republic of
China of the application No. _____ filed on _____
in _____ (nation) to PERKINS LIMITED
EASTFIELD, PETERBOROUGH, CAMBRIDGESHIRE, PE1 5NA, UNITED KINGDOM
A BRITISH COMPANY INCORPORATED IN THE UNITED KINGDOM
(the name, address and nationality of the assignee).

Dated this 22nd day of September, 19 97

By M. Bedkowski
MACIEJ BEDKOWSKI
(Signature and typewriting)

Osiągnięcia wynalazcze były oczywiście publikowane w fachowych pismach i biuletynach naukowych. Na poniższej ilustracji widać jak pan Maciej prezentuje jeden z pierwszych patentów, z czego – jak mówi – jest szczególnie dumny. To efekt wielu miesięcy badań i eksperymentów na temat separatora oleju, zmieniającego kierunek przepływu gazów/mgły olejowej wewnątrz bloku cylindrowego.



Zdjęcie pokazuje prototyp separatora i wersję produkcyjną w metalu i polimerze PA6. Artykuł opisujący ten patent ukazał się w „Power News” pod tytułem (po polsku): „Jak wygląda dzień pracy u wynalazcy”. Warto dodać, że ukazał się on prawie jednocześnie w językach: francuskim, niemieckim i włoskim. Na temat separacji oleju z gazów w karterze silnika pan Maciej wygłosił odczyt na Konferencji Filtracji w Atlancie w USA. Pokazuje to poniższa ilustracja wyrażście podpisana: „Have a Great Day!” (mam wielki dzień).



W Atlancie, na corocznych konferencjach organizowanych przez American Filtration and Separations Society, przebywał kilka razy.

Do bardzo znaczących osiągnięć należy zaliczyć udział w specjalistycznych konferencjach w Chicago i w Modesto w Kalifornii, na których wygłaszał prelekcje na temat: „Najnowsze osiągnięcia w dziedzinie silników spalinowych, filtracji oleju i zastosowaniu materiałów kompozytowych”. Na największej na świecie wystawie silników spalinowych Expo 2001 w Stuttgarcie prezentował dla ponadtyśięcznej rzeszy fachowców z całego świata najnowocześniejszy silnik Perkinsa. Emocji było co niemiara, szczególnie w czasie udzielania odpowiedzi na pytania uczestników – zwierzał mi się skromnie mój wybitny szkolny kolega. Ależ to musiało być przeżycie! **Nie tak dawno pokorny młodzieniec z koziegłowskiego liceum na światowych salonach techniczno-technologicznych.**

Z wykładami na wyżej wymienione tematy gościł w czołowych i renomowanych uniwersytetach Wielkiej Brytanii, np. Cranfield University, na Konferencji Automatyzacji w Birmingham University i w USA na Penstate University. Szczególnie ceni sobie cykl wykładów na prestiżowym Harper Adams Agricultural University College in England na temat: „Future of composites in Diesel engines and composites in agricultural machinery” co znaczy: przyszłość materiałów kompozytowych w silnikach diesla i maszynach rolniczych. Konspekt obejmuje 65-stronicowy, znakomicie opracowany materiał. Uważam ten materiał za dydaktyczny majstersztyk. Nieskromnie powiem, że znam się na tym, bo całe moje 50-letnie życie zawodowe związane było z oświatą ustawiczną. Do szczególnych osiągnięć i zaszczytów pan Maciej zalicza cykliczne wykłady na uniwersytecie w Nottingham i bycie tu przez dwuletnią kadencję, bo tak przewiduje statut, **Prezesem (chairman) Nottingham University Composite Club**. Proszę, proszę... przewodniczył takiemu gremium. Końcowo-roczne przemówienie do członków tego uniwersyteckiego klubu uważa za bezprecedensowe

wydarzenie w hierarchii wyróżnień i osobistego uhonorowania. Innym zaszczytem była propozycja recenzowania najnowszego opracowania naukowego Chrisa Rudda, profesora tegoż uniwersytetu na temat: „Composites for Automotive Applications”, czyli „Materiały kompozytowe dla motoryzacji”. Niewątpliwie prawie godzinne wystąpienie Macieja Będkowskiego w tym naukowo-technicznym towarzystwie świadczy o jego niezaprzeczalnym autorytecie. Jest też autorem wewnątrzzakładowych opracowań poradników i instrukcji dla konstrukcji i testów wielu systemów silnika, takich jak:

- układ powietrza, chłodzenia i smarowania,
- zastosowanie materiałów kompozytowych w silnikach,
- filtracja paliw,
- sposoby zatwierdzania części i materiałów dostarczanych przez alternatywnych kooperantów i dostawców.

W początkowych latach pracy w „Perkinsie” i zmuszonym dochodzeniu do mistrzostwa zawodowego pan Maciej musiał bezwzględnie pozbywać się ze swego myślenia i działania stereotypów i uciążliwych nawyków wyniesionych z polskich przedsiębiorstw, gdzie często panoszyło się kumoterstwo, polityczne uzależnienie i nieuczciwa rywalizacja. Nazywa się wielkim **życiowym szczęściarzem**, bo miał możliwość wyjazdu do Anglii i tam w nieskrepowanych niczym warunkach realizować swoje marzenia. Mówi też o zawrotnym postępie technologicznym w ciągu swojej długiej kariery zawodowej. Przykładem niech będzie poniższa fotografia z roku 1980, na której widać sporych rozmiarów automatyzację produkcji z zastosowaniem komputerowego oprogramowania. To początki wykorzystywania tego urządzenia w konstruowaniu silników w tej znakomitej firmie. Oczywiście dziś wszystkie urządzenia są maksymalnie pomniejszone i zautomatyzowane, zgodne ze standardami światowymi i zdobyczami współczesnej techniki.



Zdumiewa wreszcie ta jego perfekcyjna angielszczyzna znakomicie wtapiająca go w środowisko nie tylko lokalnej inteligencji, choć przecież wszyscy wiedzą, że jest Polakiem, z czego jest przecież autentycznie dumny. Biegle posługiwał się angielskim już na drugim roku studiów-czego byłem świadkiem- tuż przed wyjazdem na praktykę studencką do Anglii. Nasz bohater podkreśla, że zamiłowanie do tego języka zaszczerpił mu nasz nauczyciel z liceum, pan Jan Ptak. Innym nauczycielom zawdzięcza motywowanie do nauki. Z sentymentem wspomina też swoich profesorów z Politechniki Częstochowskiej, szczególnie panów: Kazimierza Kleję, Aleksandra Bankiewicza i Karola Cupiała. To oni otworzyli mu fascynujący techniczno-technologiczny świat, w którym możliwości badawcze są prawie nieograniczone.

Zamiłowaniem i pracą można osiągnąć bardzo dużo, ale aby osiągnąć mistrzostwo trzeba do tego dodać nieprzeciętny talent i entuzjizm twórczy. To właśnie stało się udziałem mojego szkolnego kolegi Macieja.

Pod koniec kariery zawodowej Maciej Będkowski pomagał jako konsultant inżynierom w tworzeniu innowacyjnych rozwiązań. Analizował rynek patentowy przeprowadzając tzw. „landscape and final patent searches”, czyli kompletne rozpoznanie rynku patentowego w danym temacie, aby zapewnić ochronę najciekawszych rozwiązań technicznych. Będąc emerytem, w dalszym ciągu wykorzystuje swoją znajomość produktów swej renomowanej firmy, wspomagając wydział marketingowy na wystawach handlowych na całym świecie i pokazach z cyklu Heritage Festival (dziedzictwo, spuścizna, tradycja kulturowa).

Potwierdzeniem tego jest poniższa ilustracja z Peterborough Heritage Festival w lipcu 2017 roku, na którym nasz bohater prezentuje silniki Perkinsa z lat 1932–2017.



A co z czasem po pracy? Pan Maciej ma wielorakie hobby i upodobania. Przede wszystkim hodzi...pszczoły! Ta namiętność pozostała mu z lat dzieciństwa, kiedy to podpatrywał przy ulach swojego ojca, a z czasem mu pomagał. Pisano o tym w lokalnej prasie angielskiej, czego dowodem jest poniższa fotografia:



Inną pasją jest zbieranie starych aparatów fotograficznych. W przydomowym pomieszczeniu urządził małe muzeum, w którym zgromadził ponad setkę aparatów na czele z tym ogromnym widocznym na poniższym zdjęciu. Zwiedzających nie brakuje, a gospodarz chętnie dokonuje prezentacji.



Jest jeszcze jazda na rowerze, marszobiegi i pływanie. Wszystko dostosowane do możliwości fizycznych organizmu. Oczywiście w dalszym ciągu ma wykłady i ćwiczenia w College'u, egzaminuje studentów, pracuje w komisjach nadających tytuły kwalifikacyjne, uprawnienia zawodowe i certyfikaty. Jest cierpliwym doradcą w zespołach popularno-naukowych, preorientacji zawodowej, a także konsultantem w ośrodkach badawczych. Cieszy się olbrzymim uznaniem środowiska zawodowego i lokalnego. Posiada honorowy tytuł „Senior”, co w realiach angielskich jest najwyższym wyróżnieniem, nie tylko zawodowym. Ale przede

wszystkim czas wolny wypełnia wspaniała rodzina: ukochana żona Teresa (dzięki której znalazł się w Anglii), córka Ewa mieszkająca w Danii – nauczycielka języka angielskiego oraz synowie: Tomasz, mieszkaniec Bristolu i Adam, mieszkaniec... Warszawy. No i są jeszcze wspomniane wyżej siostry: Marysia Bednarska i Danusia Haluk. I jeszcze jedno. Państwo Będkowscy zwiedzili dosłownie cały świat: od Alaski po Japonię i Chiny, Australię, Nową Zelandię, niektóre państwa Afryki, nie licząc Europy.



Państwo Teresa i Maciej Będkowscy w pełnej krasie na bankiecie wydanym przez kapitana okrętu rejsowego SUN dookoła Japonii latem 2017 roku.

A ja żałuję, (Maciej też!), że jego talent i rozległe horyzonty myślowe i wynalazcze nie zostały wykorzystane w Ojczyźnie, a tym samym nie przyczyniły się do rozwoju rodzimej myśli technicznej. **Wielka szkoda!**

P.S. Zainteresowanych tematem uprzejmie odsyłam na strony internetowe UMiG lub LO w Koziegłowach pod hasłem: „70-lecie LO” lub „Zjazdy Absolwentów”.

Autor artykułu: Jan Kałuziński, absolwent Liceum Ogólnokształcącego w Koziegłowach z 1962 roku.

Dopowiedzenie osobiste:

W 1962 roku odbyła się w Naszym Liceum „**13**” **matura**. Szczęśliwa, zdali wszyscy. Było nas w klasie 17-tu. Odeszli na zawsze: ś.p. Jadwiga Balińska- Tabor, Danuta Kaźmierczak-Kałużyńska, Stanisław Jagoda, Bonifacy Kaźmierczak, Tadeusz Stuła. Pamiętamy o nich...